

Węgierskie media: Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána o pomoc w zakończeniu wojny, zanim Trump zaczął nazywać go „dyktatorem”

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wielokrotnie odrzucał pomoc premiera Viktora Orbána w pośredniczeniu w zawieszeniu broni lub mediacji z nowym amerykańskim przywództwem. Ponieważ jednak Donald Trump nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i domaga się jego ustąpienia i przeprowadzenia wyborów, wygląda na to, że Zełenski powinien był przyjąć ofertę Orbána, pisze węgierski serwis informacyjny Magyar Nemzet.

Tylko silni sojusznicy mogą być mediatorami, stwierdził w lipcu ukraiński prezydent.

„Premier Viktor Orbán nie ma wpływu na Władimira Putina, a Ukraina nie potrzebuje jego mediacji w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi”, powiedział Zełenski w przemówieniu wygłoszonym w grudniu na sesji Ogólnoukraińskiego Kongresu Samorządów Lokalnych i Regionalnych.

„Ukraina jest silnym krajem i udowodniła to na polu bitwy podczas agresji Putina. Czy ktoś inny w Europie ma teraz takie doświadczenie? Nie. Czy Orbán ma taką armię? Nie. Jak będzie wywierał presję na Putina? Żartem, uśmiechem? Niech tak zostanie” – dodał ukraiński prezydent.

PM Orbán's Christmas ceasefire in Ukraine rejected by EU elites.

While thousands of men lose their lives at the front, the pro-war leaders of Europe get to spend Christmas with their

loved ones in safety and security. pic.twitter.com/copYCdpUF8

– Remix News & Views (@RMXnews) [December 23, 2024](#)

Kiedy Viktor Orbán próbował osiągnąć świąteczne zawieszenie broni z walczącymi stronami w grudniu, podczas gdy prezydent Rosji Władimir Putin wydawał się na to otwarty, Zelensky stanowczo odmówił pomocy. Zrobił to w bardzo lekceważącym tonie.

„Wszyscy mamy nadzieję, że Viktor Orban przynajmniej nie wezwie Assada do Moskwy, aby wysłuchać jego godzinnych wykładów. Jest absolutnie jasne, że osiągnięcie prawdziwego pokoju i gwarantowanego bezpieczeństwa wymaga determinacji Ameryki, jedności Europy i niezachwianego zaangażowania wszystkich partnerów w realizację celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Nie może być dyskusji o wojnie, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie bez Ukrainy” – napisał Zelensky w mediach społecznościowych.

We all hope that [@PM_ViktorOrban](#) at least won't call Assad in Moscow to listen to his hour-long lectures as well.

It's absolutely clear that achieving real peace and guaranteed security requires America's determination, Europe's unity, and the unwavering commitment of all...

– Volodymyr Zelenskyy / Володимир Зеленський (@ZelenskyyUa) [December 11, 2024](#)

Zelenski konsekwentnie utrzymuje, że ma doskonałe relacje z prezydentem USA Donaldem Trumpem i że wszystko jest na miejscu, aby zapewnić ich dobrą współpracę przy wdrażaniu tak zwanego „planu zwycięstwa” ukraińskiego prezydenta.

„Myślę, że zgadzamy się co do tego, że wojna w Ukrainie musi się zakończyć. Putin nie może wygrać, Ukraina musi wygrać” –

powiedział po wrześniowym spotkaniu.

Na konferencji prasowej pod koniec stycznia ukraiński prezydent powiedział, że popiera pragnienie prezydenta Trumpa, aby osiągnąć sukces w tworzeniu sprawiedliwego pokoju. Dodał jednak, że można to osiągnąć tylko wspólnie z Ukrainą, ponieważ Rosja nie chce zakończyć wojny. Zauważył również, że Europa również powinna mieć swoje miejsce przy stole negocjacyjnym.

„Chciałbym, aby europejski głos był obecny. Jest to dla nas ważne, ponieważ będziemy członkami UE. Ale nie mogę dziś powiedzieć, jak będzie wyglądał proces negocjacji, ponieważ nie mamy jeszcze wspólnego planu” – powiedział Zełenski, dodając, że Ukraina ma już opracowane plany, Formułę Pokoju i Plan Zwycięstwa.

Teraz, gdy Trump jest u władzy, wydaje się, że twierdzenia Zełenskiego, że mają tę samą wizję dla Ukrainy, były dalekie od rzeczywistości. W rzeczywistości Trump otwarcie nazywa Zełenskiego „dyktatorem” i dąży do jak najszybszego rozwiązania konfliktu, bez udziału Zełenskiego.

[Źródło](#)

**Nienawiść do Trumpa
rozszerzyła się teraz na
Muskę**



Nienawiść w sercach i umysłach wielu ludzi lewicy jest po prostu zdumiewająca. Spędziwszy całe życie na uważnym śledzeniu i angażowaniu się w amerykańską scenę polityczną, nigdy nie widziałem czegoś tak ekstremalnego, jak gorzka nienawiść i gniew skierowany w stronę Donalda Trumpa.

Teraz, tak jak miłość rozszerza się tak, że rodzic może kochać drugie i trzecie dziecko tak samo jak pierwsze, najwyraźniej nienawiść polityczna również może się rozszerzyć.

Podczas gdy nienawiść do prezydenta Trumpa nie osłabła, a w rzeczywistości wzrosła z powodu wielu jego zarządzeń wykonawczych, nienawiść w sercach wielu liberałów rozszerzyła się również na Elona Muska.

Kilka lat temu wspomniałem w felietonie, że należę do męskiego klubu książki. Właśnie skończyliśmy czytać długą, ale łatwą w odbiorze biografię Muska autorstwa Waltera Isaacsona.

Nigdy nie czytałem książki, która sprawiłaby, że poczułbym się tak nieudany. Czułem się dobrze, mogąc pomóc tysiącom ludzi podczas mojej kariery nauczyciela, prawnika, sędziego i kongresmena, zwykle w niewielki sposób, ale wciąż bardzo ważny dla tych ludzi.

Ale wszystko, co robił (i robi) Musk, było OGRÓMNE i prawie wszystko zamieniło się w złoto. Magazyn Forbes oszacował jego wartość netto do 2025 roku na 397 miliardów dolarów i stwierdził, że jest najbogatszym człowiekiem na świecie.

Jest człowiekiem odnoszącym największe sukcesy na świecie, z wyjątkiem najważniejszego – jego życia osobistego.

Spłodził 12 dzieci z trzema różnymi kobietami, z których tylko jedna była jego żoną. Pracuje przez całą dobę, pozostawiając niewiele czasu swoim dzieciom, z których jedno jest obecnie transpłciową kobietą, która zmieniła nazwisko, ponieważ nie chce mieć nic wspólnego z Muskiem.

Był trzykrotnie rozwiedziony (dwukrotnie z jedną ze swoich żon) i miał wiele krótkotrwałych związków. Ma zespół Aspergera – formę autyzmu – który powoduje, że ma trudności w relacjach społecznych z innymi ludźmi. Zwolnił wiele osób, które dla niego pracowały.

Wydaje się być bardzo bogatym, bardzo błyskotliwym człowiekiem i jestem pewien, że miał wiele chwil wielkiej radości. Ale wydaje się być nigdy niezadowolonym, bardzo nieszczęśliwym człowiekiem.

Ale pomimo jego osobistych problemów, uważam, że amerykańscy podatnicy są bardzo szczęśliwi, że mają go pomagającego Donaldowi Trumpowi na szczycie naszego rządu federalnego.

Jego sukces wydaje się wynikać z tego, że kwestionuje każdy wymóg, zasadę, regulację i wydatek, i zawsze chce wiedzieć, czy coś można zrobić lepiej, taniej i szybciej. Żaden szczegół nie jest zbyt mały.

Jestem dumny, że mogę szczerze powiedzieć, że gdyby wszyscy głosowali tak, jak ja przez 30 lat w Kongresie, nie mielibyśmy żadnego długu federalnego, a nasz naród byłby znacznie silniejszy.

Ale sposób Demokratów, wspomagany i podżegany przez niektórych Republikanów, polegał na głosowaniu za każdym rodzajem wydatków, a następnie płaceniu za nie poprzez połączenie podatków i ogromnej inflacji naszej waluty,

Z niefortunnym wyjątkiem wielu miliardów trafiających do Izraela, Trump i Musk podejmują pierwsze poważne wysiłki na rzecz ograniczenia wydatków federalnych.

Każdy, kto nie uważa, że należy to zrobić (przy naszym zadłużeniu wynoszącym obecnie niezrozumiałe 36 bilionów dolarów), powinien przeczytać to z bestsellerowej biografii Erica Metaxasa „Bonhoeffer”:

Dla Niemiec rok 1923 był katastrofalny. Marka niemiecka, która zaczęła tracić na wartości dwa lata wcześniej, zaczęła spadać. W 1921 r. spadła do 75 marek za dolara, w następnym roku do 400, a na początku 1923 r. spadła do 7000. Ale to był dopiero początek smutków.

Niemcy zaczęły uginać się pod presją wywiązania się z płatności określonych w Traktacie Wersalskim. Wynikające z tego zawirowania gospodarcze sprawiły, że ponure warunki sprzed kilku miesięcy wyglądały jak stare dobre czasy: w sierpniu dolar był wart milion marek; a we wrześniu sierpień wydawał się jak za starych dobrych czasów. W listopadzie 1923 r. dolar był wart około czterech miliardów marek niemieckich.

W latach poprzedzających ten krach Niemcy były uważane za najlepiej wykształcony kraj na świecie. Nasza największa depresja miała miejsce 16 lat po utworzeniu Systemu Rezerwy Federalnej, który rzekomo miał zapobiegać podobnym sytuacjom u nas.

Zbyt wielu naszych rodaków naiwnie sądzi, że niemiecka inflacja z lat 20. nie może się wydarzyć tutaj. Może, jeśli Trump, Musk i inni przegrają walkę o zapanowanie nad wydatkami federalnymi.

[Źródło](#)

Droga do cyfrowych mandatów identyfikacyjnych: Jak regulacja mediów społecznościowych może zmienić prywatność online



W szybko zmieniającym się krajobrazie cyfrowym, dążenie do zaostrzenia przepisów dotyczących mediów społecznościowych zyskuje na popularności w całych Stanach Zjednoczonych. Connecticut, Nebraska i Utah znajdują się w czołówce tego ruchu, z proponowanymi przepisami, które mają na celu ograniczenie wpływu mediów społecznościowych na nieletnich. Chociaż środki te są określane jako niezbędne kroki w celu ochrony dzieci, stanowią one również znaczącą zmianę w kierunku obowiązkowych cyfrowych systemów identyfikacji. Zmiana ta może mieć daleko idące konsekwencje dla prywatności w Internecie i wolności osobistej, rodząc krytyczne pytania o przyszłość Internetu.

Connecticut: Ukierunkowanie algorytmów i nakładanie ograniczeń czasowych

Connecticut's House Bill 6857, zatytułowany „An Act Concerning the Attorney General's Recommendations Regarding Social Media

and Minors”, jest jednym z najbardziej ambitnych projektów regulacji treści w mediach społecznościowych dla młodych użytkowników. Prokurator generalny William Tong, głośny zwolennik ustawy, argumentuje, że platformy mediów społecznościowych celowo wykorzystują algorytmy uczenia maszynowego, aby utrzymać zaangażowanie użytkowników, zwłaszcza dzieci. „Algorytmy te analizują zachowanie użytkowników, aby dostarczać im coraz bardziej atrakcyjne treści, co moim zdaniem jest szczególnie szkodliwe dla dzieci” – twierdzi Tong.

Jeśli ustawa HB6857 zostanie przyjęta, nałoży ona kilka rygorystycznych środków:

Rekomendacje algorytmiczne: Zakaz rekomendacji treści opartych na algorytmach dla nieletnich, chyba że rodzic wyraźnie wyrazi na to zgodę.

Ograniczenia czasowe: Zablokowanie dostępu do mediów społecznościowych dla dzieci między północą a 6 rano i nałożenie dziennego limitu użytkowania wynoszącego jedną godzinę.

Zgoda rodziców: Wymaganie od rodziców podjęcia aktywnej decyzji dotyczącej dostępu ich dziecka do algorytmów, upewniając się, że wiąże się to z czymś więcej niż zwykłą zgodą na kliknięcie.

Tong podkreśla znaczenie zaangażowania rodziców: „Jeśli pojedynczy rodzic zdecyduje, że chce, aby jego dziecko miało dostęp do algorytmów, że może sobie z tym poradzić, może to zrobić, ale musi podjąć taką decyzję”.

Pomimo tych intencji, ustawa uznaje również wyzwania związane ze skuteczną weryfikacją wieku. Tong odrzuca pogląd, że gigantom mediów społecznościowych brakuje zasobów, aby wdrożyć solidne środki weryfikacji wieku: „To do tych firm, które każdego roku zarabiają biliony dolarów na nas wszystkich, należy wymyślenie, jak skutecznie blokować wiek, weryfikować wiek młodych ludzi i weryfikować zgodę rodziców. Wiemy, że samo umieszczenie strony z napisem „Masz 18 lat czy nie?” i

kliknięcie „Tak” lub „Nie” nie wystarczy. To nie wystarczy”.

Nebraska: Rozszerzenie wymagań dotyczących cyfrowego dokumentu tożsamości

Nebraska LB383, ustawa o prawach rodzicielskich w mediach społecznościowych, przyjmuje podobne, ale odmienne podejście. Ustawa nakłada na firmy zajmujące się mediami społecznościowymi obowiązek wdrożenia „rozsądnej weryfikacji wieku” w celu zablokowania nieletnim dostępu do platform bez zgody rodziców. Według Unicameral Update, akceptowalne metody weryfikacji obejmują cyfrowe identyfikatory i zewnętrzne usługi uwierzytelniania wieku. Podmioty te byłyby zobowiązane do usunięcia danych osobowych po weryfikacji, ale ustawa nadal budzi obawy co do ilości danych osobowych, które użytkownicy muszą podać.

Prokurator generalny Mike Hilgers postrzega zaangażowanie w mediach społecznościowych jako skalkulowany model biznesowy: „To nie są przypadkowe algorytmy, które przypadkowo przyciągają dzieci. Są one zaprojektowane, ponieważ jednymi z najbardziej lukratywnych klientów, jakich można znaleźć w tym obszarze, są dzieci”. Pomimo zapewnień o usuwaniu danych, krytycy ostrzegają, że przepisy te mogą stanowić precedens dla szerszych wymagań dotyczących cyfrowej identyfikacji, potencjalnie zmniejszając anonimowość w Internecie.

Utah: Odpowiedzialność App Store i kontrola rodzicielska

Ustawa Senatu Utah nr 142 (SB142), czyli App Store Accountability Act, przenosi punkt ciężkości na sklepy z aplikacjami. Ustawa wymagałaby od sklepów z aplikacjami weryfikacji wieku użytkownika przed zezwoleniem na pobieranie.

Jeśli użytkownik jest niepełnoletni, jego konto musiałoby być powiązane z kontem rodzica, a rodzice weryfikowaliby jego tożsamość – potencjalnie za pomocą karty kredytowej – przed udzieleniem dostępu.

Mechanizm egzekwowania prawa w SB142 jest szczególnie agresywny. Nieprzestrzeganie przepisów byłoby klasyfikowane jako „zwodnicza praktyka handlowa” zgodnie z prawem stanu Utah, dając rodzicom prawo do podjęcia kroków prawnych przeciwko dostawcom sklepów z aplikacjami. Przepis ten podkreśla nacisk ustawy na kontrolę rodzicielską i odpowiedzialność.

Szersze implikacje ekspansji cyfrowego ID

Podczas gdy ustawy te są rzekomo ukierunkowane na ochronę dzieci, stanowią one również znaczący krok w kierunku bardziej monitorowanej i kontrolowanej przestrzeni cyfrowej. Cyfrowe systemy identyfikacji, niezależnie od tego, czy są to identyfikatory wydawane przez rząd, karty kredytowe czy usługi weryfikacji stron trzecich, mogą zasadniczo zmienić internet. Krytycy twierdzą, że gdy kontrole tożsamości staną się standardem, mogą one wykroczyć poza media społecznościowe, utrudniając anonimowy dostęp online.

Joel R. McConvey, pisząc dla jednego z serwisów technologicznych, podkreśla globalny trend w kierunku weryfikacji wieku. „W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy weryfikacja wieku dla treści online zmieniła się ze stosunkowo niszowej kwestii w priorytetowy punkt programu dla rządów, aktywistów i największych nazwisk w branży technologicznej”. Tendencja ta jest widoczna w różnych działaniach legislacyjnych, od brytyjskich wytycznych Ofcom po trwające testy technologii weryfikacji wieku w Australii.

Google i Meta, dwie największe firmy technologiczne, już teraz

skłaniają się ku weryfikacji wieku. Google ogłosiło, że wykorzysta algorytmy uczenia maszynowego do oszacowania wieku użytkowników YouTube, mając na celu zapewnienie odpowiednich do wieku doświadczeń i zabezpieczeń. Meta podobno idzie w ich ślady, testując podobne technologie.

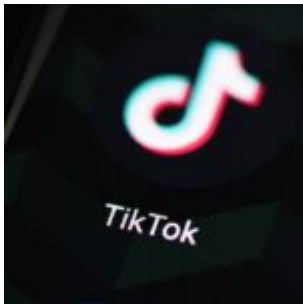
Jednak sytuacja prawna jest złożona. Sędzia federalny w Teksasie tymczasowo zablokował część stanowej ustawy SCOPE, powołując się na obawy dotyczące pierwszej poprawki. Główny radca prawny FIRE Bob Corn-Revere argumentuje: „Stany nie mogą blokować dorosłym możliwości angażowania się w legalne wypowiedzi w imię ochrony dzieci, ani nie mogą powstrzymywać nieletnich przed ideami, które rząd uważa za nieodpowiednie”.

Równoważenie bezpieczeństwa i wolności

Nacisk na regulację mediów społecznościowych w Connecticut, Nebrasce i Utah odzwierciedla rosnące obawy dotyczące wpływu platform cyfrowych na młodych użytkowników. Chociaż środki te mają na celu ochronę dzieci, podnoszą również ważne pytania dotyczące prywatności, wolności osobistej i przyszłości Internetu. W miarę postępu prac nad tymi ustawami debata prawdopodobnie będzie się nasilać, zmuszając decydentów, firmy technologiczne i społeczeństwo do zmagania się z kompromisami między bezpieczeństwem a wolnością w erze cyfrowej.

Chiny wykorzystane jako kozioł ofiarny zakazu TikTok:

IZRAEL był siłą napędową zakazu, chciał zdusić treści propalestyńskie



Według osób wtajemniczonych w kongresie i dokumentów, które wyciekły, dążenie rządu USA do zakazania TikTok jest mniej związane z obawami o bezpieczeństwo narodowe w związku z chińską własnością, a bardziej z uciszaniem głosów propalestyńskich, które kwestionują narrację Izraela. Posunięcie to podkreśla niepokojący sojusz między amerykańskimi prawodawcami a izraelskimi interesami, rodząc pytania o wolność słowa i przejrzystość rządu.

Prawdziwa historia stojąca za zakazem TikTok

Podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w lutym 2024 r. senator Mark Warner, czołowy demokrat w Senackiej Komisji Wywiadu, zasugerował „prawdziwą historię” stojącą za dwupartyjnym dążeniem do zakazania TikTok. Komentarze Warnera, wraz z komentarzami byłego kongresmena Mike’a Gallaghera, ujawniły, że siłą napędową ustawodawstwa nie była własność Chin na platformie, ale raczej rozprzestrzenianie się treści propalestyńskich, które podważyły narrację Izraela w trwającym konflikcie w Strefie Gazy.

„Mieliśmy więc dwupartyjny konsensus” – powiedział Gallagher podczas dyskusji panelowej. „Mieliśmy władzę wykonawczą, ale

ustawa była martwa aż do 7 października. Ludzie zaczęli widzieć na platformie mnóstwo antysemickich treści, a nasza ustawa znów miała nogi”.

Przyznanie to jest zgodne z doniesieniami niezależnego dziennikarza Kena Klippensteina, który uzyskał notatkę Departamentu Stanu szczegółowo opisującą obawy izraelskich urzędników dotyczące wpływu TikTok na amerykańską młodzież. Emmanuel Nahshon, zastępca dyrektora generalnego ds. dyplomacji publicznej Izraela, podobno obwiniał algorytm TikTok za faworyzowanie treści propalestyńskich, które jego zdaniem zwracały młodych ludzi przeciwko Izraelowi.

Wpływ Izraela na politykę Stanów Zjednoczonych

Wyciekła notatka ujawnia wyraźny rozdźwięk między izraelskimi urzędnikami a administracją Bidena w kwestii przyczyn rosnącej międzynarodowej krytyki Izraela. Nahshon odrzucił obawy o wiarygodność Izraela, zamiast tego przypisując zmianę opinii publicznej algorytmowi TikTok. „Młodzi ludzie zwrócili się przeciwko Izraelowi w dużej mierze dlatego, że algorytm TikTok faworyzuje treści propalestyńskie” – czytamy w notatce.

Narracja ta została powtórzona przez amerykańskich prawodawców, w tym republikańskiego senatora Mitta Romneya, który powiązał swoje poparcie dla zakazu TikTok z rzekomą stronniczością platformy w stosunku do treści palestyńskich. „Jeśli spojrzeć na posty na TikTok i liczbę wzmianek o Palestyńczykach, w porównaniu z innymi serwisami społecznościowymi – to w przeważającej mierze dotyczy to transmisji na TikTok” – powiedział Romney w maju 2023 roku.

Nikki Haley, inna republikańska postać i była kandydatka na prezydenta, poszła dalej, sugerując, że samo oglądanie filmów na TikTok może uczynić użytkowników antysemitami. Oświadczenia te odzwierciedlają szersze wysiłki mające na celu

przedstawienie TikTok jako narzędzia obcego wpływu, pomimo braku konkretnych dowodów łączących platformę z chińskimi działaniami propagandowymi.

Zasłona dymna dla cenzury

Administracja Bidena uzasadniając zakaz korzystania z TikTok skupiła się na kwestiach bezpieczeństwa narodowego, w szczególności na posiadaniu platformy przez chińską firmę ByteDance. Jednak osoby wtajemniczone sugerują, że ta narracja jest zasłoną dymną dla bardziej podstępного planu: tłumienia wolności słowa i ochrony wizerunku Izraela.

W marcu 2023 r. Kongresowi przedstawiono tajne informacje wywiadowcze, rzekomo szczegółowo opisujące zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego ze strony TikTok. Briefing podobno przechylił szalę na korzyść zakazu, a komisja Izby Reprezentantów zagłosowała 50-0 za przyjęciem ustawy. Niektórzy ustawodawcy wyrazili jednak sceptycyzm co do przedstawionych informacji.

„Ani jedna rzecz, którą usłyszeliśmy podczas dzisiejszej tajnej odprawy, nie była wyjątkowa dla TikTok” – powiedziała wówczas kongresmenka Sara Jacobs. „To były rzeczy, które zdarzają się na każdej platformie mediów społecznościowych”.

Ten sceptycyzm podkreśla brak przejrzystości wokół zakazu i rodzi pytania o prawdziwe motywacje, które za nim stoją. Jak przyznał Gallagher podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, nacisk na zakazanie TikTok był spowodowany obawami o jego wpływ na opinię publiczną, a nie jego własnością przez Chiny.

Zakaz TikTok reprezentuje niepokojącą zbieżność interesów USA i Izraela, z wolnością słowa i zasadami demokracji poświęconymi na ołtarzu geopolitycznej celowości. Przedstawiając zakaz jako kwestię bezpieczeństwa narodowego, administracja Bidena skutecznie uciszyła sprzeciw i ochroniła

Izrael przed krytyką, jednocześnie podważając prawa obywateli amerykańskich wynikające z Pierwszej Poprawki.

Podczas gdy debata na temat TikTok trwa, jedna rzecz jest jasna: prawdziwy spisek nie leży we własności platformy, ale w długości, do jakiej rządu posuną się, aby kontrolować narrację. Niczym sztuczka magika, zakaz TikTok odwraca uwagę od prawdziwej kwestii – cenzury – pozostawiając opinię publiczną w ciemności. A w cieniu pozostają prawdziwi architekci tego planu, a ich sekrety są bezpieczne przed kontrolą.

Nic dziwnego, że większość celebrytów popiera FAŁSZYWE NARRACJE lewicy, ponieważ politycy Demokratów defraudują BILIONY i płacą im za PROPAGANDĘ.



Jak chciałbyś otrzymać 20 milionów dolarów tylko za uścisk dłoni jednego z największych oszustów stulecia i udawanie, że jesteś dobroczyńcą? Cóż, jedynym haczykiem jest to, że musisz być już sławny i nigdy nie zdradzić przykrywkę oszustów.

Dokładnie to zrobili Angelina Jolie, Sean Pen, Ben Stiller, Van Dam i Orlando Bloom. Tak, największe gwiazdy Hollywood zostały przyłapane na gorącym uczynku przez śledztwa DOGE za podróżowanie na Ukrainę w celu zrobienia sobie zdjęć i nagrań wideo z uściskami dłoni Proxy-War-King of Ukraine, niejakiego niesławnego Zelensky'ego.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego Hollywood cały czas promuje największe kłamstwa, takie jak zmiany klimatyczne i syndrom Trumpa? Nie trzeba szukać dalej niż miliony dolarów, które po prostu wręczono tym celebrytom za uścisk dłoni oszusta, który pomógł reżimowi Bidena zdefraudować biliony dolarów, ponieważ USAID jest odkrywane jako największa kradzież pieniędzy w historii świata, o łącznej wartości 4,7 biliona dolarów, a śledztwo trwa zaledwie 4 tygodnie.

USAID zapłaciło hollywoodzkim gwiazdom 40 milionów dolarów za uścisk dłoni Zelensky'ego, aby Amerykanie poparli wojnę zastępczą, którą reżim Bidena wykorzystał do prania bilionów dolarów.

Zaczniemy od Angeliny Jolie, której wręczono 20 000 000 dolarów, aby weszła do pokoju i uścisnęła dłoń oszustowi Władimirowi Zelensky'emu, aby Amerykanie ponownie poparli oszustwo The Russia. Sean Penn wręcza Zelensky'emu trofeum Oscara po tym, jak zapłacono mu 5 000 000 dolarów za forsowanie kłamstw wojennych. To obrzydliwe. Ben Stiller dostał \$4,000,000 za siedzenie przy stole z Zelensky'm i wychwalanie go jako kolejnego Mesjasza.

Orlando Bloomowi zapłacono 8 000 000 dolarów za uścisk dłoni Zelensky'ego i kopnięcie puszki z oszustwem dalej w dół drogi.

Porozmawiajmy o kompleksie wojskowo-przemysłowym. Teraz hollywoodzkie gwiazdy trzymają ręce głęboko w skrzyni wojennej. Van Dam, podupadły aktor walczący, otrzymał 1 500 000 dolarów za tę samą propagandową inscenizację uścisku dłoni. Masz już dość?

Nadal wierzysz w lewicowe kłamstwo, że Ukraina to niewinny mały kraj, który jest zastraszany i bity przez wielką, wredną Rosję? Wciąż myślisz, że NATO jest jakimś wielkim sojuszem krajów czyniących dobro dla świata i trzymających komunizm na dystans? To wszystko są tylko przykrywki dla schematów Ponziego, które utrzymują Amerykanów w niewiedzy, wspierając ich własny upadek ich własnymi ciężko zarobionymi pieniędzmi.

Wszystko to dobiega końca, ponieważ dwóch najbogatszych i najmądrzejszych ludzi na świecie faktycznie troszczy się o Amerykę i prowadzi dochodzenie w sprawie tego oszustwa. Miejmy nadzieję, że wszyscy zamieszani w to przestępcy trafią za to do więzienia.

Obserwuj obrzydliwe szaleństwo bogatych gwiazd Hollywood, które karmią własną chciwość i wypełniają swoje kieszenie milionami dolarów, za które płacą amerykańscy podatnicy. Nic dziwnego, że inflacja jest tak zła. Nadal zastanawiasz się, dlaczego płacisz 8 dolarów za karton jajek? Czy potrafisz powiedzieć USAID bez zakneblowania? Zobacz tych lewackich oszustów z Hollywood w akcji. YouTube stara się jak może, aby zablokować te filmy, ale nadal możesz kliknąć link, aby wyświetlić je na YouTube

[Ben Stiller selling America out](#)

[Sean Penn selling America out for millions](#)

Rozmowy USA-Rosja w Arabii Saudyjskiej mają na celu ZAKOŃCZENIE KONFLIKTU NA UKRAINIE, jednak Zełenski odrzuca wszelkie negocjacje prowadzone przez USA



W ramach dyplomatycznego posunięcia o wysokiej stawce, Stany Zjednoczone i Rosja mają w tym tygodniu przeprowadzić rozmowy w Rijadzie w Arabii Saudyjskiej w celu omówienia potencjalnego rozwiązania trwającego konfliktu na Ukrainie. Negocjacje, zaproponowane podczas niedawnej rozmowy telefonicznej między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Rosji Władimirem Putinem, oznaczają pierwszy znaczący dwustronny dialog między dwoma narodami od ponad trzech lat. Jednak nieobecność przedstawicieli Ukrainy i Unii Europejskiej wywołała kontrowersje, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że wszelkie porozumienia osiągnięte bez udziału Kijowa są „nieważne”.

To zachowanie przypominające napad złości podkreśla rozpieszczony, roszczeniowy sposób myślenia Zełenskiego, który w ciągu ostatnich dwóch lat praktycznie dyktował Departamentowi Skarbu USA, biorąc, co chce i marnując to.

- Delegacje wysokiego szczebla USA i Rosji spotkają się w

Rijadzie, aby omówić zakończenie konfliktu na Ukrainie i przywrócenie stosunków dwustronnych, ale UE została wykluczona z rozmów.

- Rosja dąży do kompleksowego porozumienia w sprawie neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i realiów terytorialnych, podczas gdy Stany Zjednoczone dążą do przywrócenia komunikacji z Moskwą.
- Zełenski twierdzi, że Ukraina nie uzna żadnych porozumień zawartych bez jej udziału, podczas gdy europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną odsunięte na bok.

Dyplomatyczny gambit w Rijadzie

W nadchodzących rozmowach, które mają rozpocząć się we wtorek, wezmą udział czołowi dyplomaci i urzędnicy z obu krajów. Rosyjskiej delegacji przewodniczy minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i Jurij Uszakow, główny doradca Putina ds. polityki zagranicznej, podczas gdy w skład amerykańskiego zespołu wchodzi sekretarz stanu Marco Rubio, doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Mike Waltz i specjalny wysłannik na Bliski Wschód Steve Witkoff. W delegacji USA nie ma Keitha Kellogga, specjalnego wysłannika Trumpa ds. Ukrainy i Rosji, co wzbudziło zainteresowanie zachodnich mediów.

Rozmowy mają na celu rozwiązanie konfliktu na Ukrainie, który trwa od 2014 roku, kiedy to wspierany przez Zachód zamach stanu w Kijowie wywołał kryzys, który przerodził się w wojnę na pełną skalę. Rosja konsekwentnie utrzymuje, że każde porozumienie musi odnosić się do pierwotnych przyczyn konfliktu, w tym neutralności Ukrainy, demilitaryzacji i uznania realiów terytorialnych w terenie. Ławrow wykluczył jakiegokolwiek ustępstwa terytorialne, podkreślając, że Moskwa dąży do trwałego i kompleksowego rozwiązania, a nie tymczasowego zawieszenia broni.

Stanowisko USA: przywrócenie dialogu

Dla Stanów Zjednoczonych rozmowy stanowią okazję do przywrócenia komunikacji z Rosją po latach napiętych stosunków. Sekretarz stanu Marco Rubio, który rozmawiał z Ławrowem przed spotkaniem, podkreślił znaczenie dialogu, ale pozostał milczący na temat konkretnych tematów lub potencjalnych ustępstw, takich jak zniesienie sankcji wobec Rosji.

Trump, który od dawna wyraża sceptycyzm co do perspektyw przystąpienia Ukrainy do NATO, zasugerował podczas rozmowy z Putinem, że szanse Kijowa na odzyskanie utraconego terytorium są niewielkie. Zasugerował również, że Zełenski, którego kadencja prezydencka zakończyła się wiosną ubiegłego roku, może być zmuszony do zorganizowania wyborów w celu legitymizacji swojego rządu w oczach Rosji.

Ukraina i UE: odsunięci na bok, ale głośni

Wykluczenie przedstawicieli Ukrainy i UE z rozmów wywołało ostrą krytykę ze strony europejskich przywódców i samego Zełenskiego. Ukraiński prezydent dał jasno do zrozumienia, że Kijów nie uzna żadnych porozumień osiągniętych bez jego udziału, nazywając takie negocjacje „nieważnymi”.

Tymczasem europejscy przywódcy starają się zapewnić, że ich interesy nie zostaną pominięte. Prezydent Francji Emmanuel Macron zwołał w poniedziałek nadzwyczajny szczyt w Paryżu, w którym wzięli udział przywódcy Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch i innych krajów UE, a także sekretarz generalny NATO Mark Rutte. Szczyt skupił się na dalszej pomocy i gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy, a premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zasygnalizował gotowość do wysłania wojsk do Ukrainy.

„w razie potrzeby”.

Macron skontaktował się również z saudyjskim księciem Mohammedem bin Salmanem, wzywając go do zapewnienia, że Europejczycy odegrają kluczową rolę w każdym procesie pokojowym. Jednak specjalny wysłannik USA Keith Kellogg bronił wykluczenia Europy Zachodniej, powołując się na niepowodzenie porozumień mińskich z 2015 r., w których pośredniczyły Niemcy i Francja, ale później przyznały, że były one jedynie taktyką przeciągania w czasie, aby umożliwić Ukrainie rozbudowę armii.

Droga do pokoju czy dyplomatyczny ślepy zaułek?

Podczas gdy Stany Zjednoczone i Rosja przygotowują się do zasiadania przy stole negocjacyjnym, stawka nie może być wyższa. Zespół Trumpa ma podobno nadzieję na osiągnięcie porozumienia w sprawie zawieszenia broni przed Wielkanocą, a szczegółowy plan pokojowy może zostać przedstawiony w nadchodzących tygodniach. Jednak odmowa Zełenskiego zaangażowania się w rozmowy bez udziału Ukrainy i determinacja UE, by pozostać istotnym w tym procesie, komplikują drogę do rozwiązania.

Rozmowy w Rijadzie stanowią kluczowy moment w konflikcie na Ukrainie, oferując rzadką okazję do dialogu między dwoma światowymi mocarstwami o głęboko zakorzenionych stanowiskach. Jednak bez udziału Ukrainy i jej europejskich sojuszników, jakiegokolwiek porozumienie może okazać się martwe, pozostawiając konflikt w stanie zaognienia, a region w ciągłym chaosie.

Gdy świat patrzy, pozostaje pytanie: Czy dyplomacja może zasypać przepaść między konkurującymi interesami, czy też nieobecność kluczowych graczy sprawi, że rozmowy te staną się kolejnym rozdziałem w przedłużającym się i krwawym impasie? Czas pokaże, ale jedno jest pewne – droga do pokoju jest pełna

wyzwań, a stawka nigdy nie była wyższa.

Davos 2025: Panel WEF na temat „antysemityzmu” wzywa do zwiększenia cenzury mediów społecznościowych



„Myślisz, że jestem uprzywilejowany, myślę, że jesteśmy o jeden rząd od pójścia do komory gazowej”. – Szefowa Amerykańskiej Federacji Nauczycieli, Randi Weingarten, wyjaśnia, w jaki sposób ucisza swoich krytyków.

Z WEF 2025: Jonathan Greenblatt, Randi Weingarten i Jennifer Schenker opowiadają się za zwiększeniem cenzury mediów społecznościowych w celu zwalczania antysemityzmu:

Podczas dorocznego spotkania Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w 2025 r. w sesji zatytułowanej „Konfrontacja z antysemityzmem wśród polaryzacji” wystąpili wybitni mówcy, którzy opowiadali się za silniejszymi środkami zmuszającymi platformy mediów społecznościowych do cenzurowania treści, które uważają za szkodliwe. Jonathan Greenblatt, prezes i dyrektor krajowy Anti-Defamation League (ADL); Randi Weingarten, przewodnicząca Amerykańskiej Federacji Nauczycieli (AFT); oraz Jennifer Schenker, założycielka i redaktor

naczelnia The Innovator, wyrazili obawy dotyczące wpływu platform takich jak TikTok, X (dawniej Twitter) i Facebook na dyskurs publiczny i rozprzestrzenianie się antysemityzmu.

Jennifer Schenker nadała ton dyskusji, twierdząc, że „płomienie antysemityzmu są podsypane w każdej sekundzie przez TikTok i media społecznościowe” oraz ubolewając, że „społeczność żydowska nie była w stanie skutecznie walczyć z tym zjawiskiem w Internecie”.

Jonathan Greenblatt nazwał platformy mediów społecznościowych „super rozprzestrzeniaczem antysemityzmu i nienawiści” i skrytykował ich wpływ na młodszych odbiorców, stwierdzając: „Młodzi ludzie... otrzymują wiadomości z TikTok, co jest dość przerażające, lub z X lub z Instagrama”. Nazwał również Metę „gigantycznym problemem”, podkreślając wyzwania związane z wielkością platform, ich modelami biznesowymi i strukturami zarządzania.

Greenblatt skrytykował również sekcję 230 ustawy Communications Decency Act (CDA), opisując ją jako „lukę... która zwalnia [firmy z mediów społecznościowych] z odpowiedzialności”. Wezwał do wywarcia presji regulacyjnej i reputacyjnej, aby zmusić te firmy do działania, sugerując, że presja społeczna może zniechęcić najlepszych inżynierów do pracy dla platform postrzeganych jako nieetyczne: „Jeśli ich inżynierowie mają ochotę udać się do tych firm i uczestniczyć w czymś, wiesz, złym przedsięwzięciu, jeśli wolisz, nie chcą tego robić”.

Greenblatt brzmiał dość desperacko, szczerze mówiąc.

Nikt nie zostanie zawstydzony, by nie pracować dla TikTok. Randi Weingarten podzieliła się przykładami tego, jak AFT wykorzystwała swoje wpływy do wywierania presji na platformy mediów społecznościowych. „Czasami wykorzystywaliśmy siłę ekonomiczną przeciwko takim miejscom jak Facebook lub innym, aby powiedzieć: faktycznie, musicie stanąć po stronie tego, co moralne i legalne” – powiedziała, uznając rolę związku w

wykorzystywaniu funduszy emerytalnych i innych narzędzi ekonomicznych do wspierania tego, co uważają za walkę z nienawiścią.

Weingarten wyraziła również zaniepokojenie wpływem mediów społecznościowych na postrzeganie Izraelskich Sił Obronnych (IDF) przez młodych ludzi. Wspominając interakcje z uczniami szkół średnich w Bostonie, zauważyła, że „każde pytanie [zadawane przez nich] z powodu tego, co widzą i co oglądają” koncentrowało się na działaniach IDF, sugerując, że platformy takie jak TikTok i X powinny być bardziej aktywne w cenzurowaniu takich treści.

Jedno z rozwiązań, które nie zostało zaproponowane: wypowiadanie się przeciwko i krytykowanie ludobójstwa popełnionego przez Izrael w Strefie Gazy.

Poniżej znajduje się kilka wybranych klipów z tego wydarzenia. Weingarten i Larry Summers faktycznie okazali się bardziej niezrównoważeni niż Greenblatt, jeśli można w to uwierzyć.

"You think I am privileged, I think we are one government away from my going to the gas chamber."

At Davos 2025, teachers' union boss Randi Weingarten boasts of how she uses her position to fight for Israel and details how she responds to critics who accuse her of "privilege."
pic.twitter.com/5QPdLdko1K

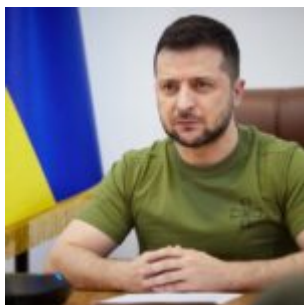
– Chris Menahan ☐☐ (@infolibnews) [January 28, 2025](#)

At Davos 2025, Larry Summers laments how "problematic" it is that Palestinians are being identified as "the principle victims of discrimination and oppression."

He also says the US govt needs to "bring pressure" against colleges to suppress anti-Semitism.
pic.twitter.com/ppnD9Jc0G8

[Źródło](#)

Zełenski odrzuca żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z surowców w zamian za pomoc USA



Prezydent Donald Trump zażądał podobno 50% udziałów w przychodach Ukrainy z zasobów naturalnych, portów i infrastruktury jako spłaty za miliardy dolarów amerykańskiej pomocy udzielonej podczas wojny z Rosją. Propozycja, która została przedstawiona prezydentowi Ukrainy Wołodymyrowi Zełenskiemu w zeszłym tygodniu, wywołała oburzenie i zaniepokojenie w Kijowie, gdzie Zełenski odrzucił umowę jako jednostronną i pozbawioną gwarancji przyszłego bezpieczeństwa Ukrainy. Żądanie to podkreśla dążenie Trumpa do zapewnienia USA korzyści z inwestycji w pomoc zagraniczną, ale krytycy twierdzą, że grozi to wyobcowaniem kluczowego sojusznika w niestabilnym regionie.

Projekt umowy, opisany jako „uprzywilejowany i poufny”, wzywa USA do zatrzymania 50% udziału w przychodach Ukrainy z krytycznych minerałów, ropy i gazu, portów i infrastruktury na czas nieokreślony. Umowa przyznawałaby również Stanom Zjednoczonym prawo zastawu na przychodach z nowych licencji oraz prawo pierwokupu minerałów przeznaczonych na eksport. Według doniesień, umowa dałaby Waszyngtonowi bezprecedensową kontrolę nad ukraińską gospodarką towarową i surowcową, a kontrakt podlegałby prawu nowojorskiemu i przyznawałby USA suwerenny immunitet.

Trump bronił tej propozycji w niedawnym wywiadzie dla Fox News, stwierdzając: „Mają niezwykle cenną ziemię pod względem metali ziem rzadkich [minerałów], pod względem ropy i gazu, pod względem innych rzeczy. Chcę mieć zabezpieczone nasze pieniądze, ponieważ wydajemy setki miliardów dolarów [w Ukrainie]”. Podkreślił, że USA powinny odzyskać swoje inwestycje niezależnie od tego, czy Ukraina osiągnie porozumienie pokojowe z Rosją.

Odrzucenie i obawy Zełensky'ego

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stanowczo odrzucił propozycję, nazywając ją nieadekwatną i pozbawioną gwarancji bezpieczeństwa dla jego kraju. „Nie pozwoliłem ministrom podpisać odpowiedniej umowy, ponieważ moim zdaniem nie jest ona gotowa do ochrony nas, naszych interesów” – powiedział Zełenski. Podkreślił znaczenie powiązania każdej umowy w sprawie zasobów z długoterminowymi gwarancjami bezpieczeństwa, zwłaszcza że Ukraina nadal odpiera rosyjską agresję.

Obawy Kijowa są dwójakie: propozycja nie zawiera żadnych konkretnych zobowiązań dotyczących przyszłego wsparcia ze strony USA i nie odnosi się do tego, w jaki sposób Stany Zjednoczone pomogłyby zabezpieczyć ukraińskie złoża mineralne w obliczu trwającego konfliktu. Ukraińscy urzędnicy wyrazili również zaniepokojenie zawartym w dokumencie zastrzeżeniem, że

spory będą rozstrzygane zgodnie z prawem nowojorskim, które według nich może nie być egzekwowalne.

Dążenie do lepszej umowy

Pomimo odrzucenia początkowej oferty Trumpa, Zelensky zasygnalizował otwartość na zrewidowane porozumienie, które obejmuje szersze zaangażowanie międzynarodowe i silniejsze gwarancje bezpieczeństwa. „Dla mnie jest to bardzo ważne, związek między pewnego rodzaju gwarancjami bezpieczeństwa a pewnego rodzaju inwestycjami” – powiedział. Ukraińscy urzędnicy podobno przygotowują kontrpropozycję, która ma zostać przedstawiona USA w najbliższej przyszłości.

Propozycja USA jest zgodna z „Planem Zwycięstwa” Zełenskiego, który ma na celu pogłębienie więzi z Waszyngtonem poprzez zaoferowanie dostępu do ogromnych bogactw mineralnych Ukrainy w zamian za dalsze wsparcie. Obecna umowa nie spełnia jednak oczekiwań Kijowa, a jeden z ukraińskich urzędników określił ją jako „umowę Trumpa”, która jest „twarda”, ale nie leży w najlepszym interesie Ukrainy.

Żądanie Trumpa dotyczące połowy ukraińskich dochodów z zasobów oznacza dramatyczną zmianę w polityce zagranicznej USA, kładąc nacisk na transakcyjne podejście do pomocy międzynarodowej. Chociaż propozycja ta odzwierciedla zaangażowanie Trumpa w zapewnienie USA korzyści z inwestycji, wzbudziła ona w Kijowie poważne obawy dotyczące suwerenności i długoterminowego bezpieczeństwa. W miarę kontynuowania negocjacji, ich wynik będzie prawdopodobnie zależał od tego, czy oba narody będą w stanie znaleźć równowagę między interesami gospodarczymi a strategicznymi sojuszami.

Tajemnicze eksplozje na rosyjskim tankowcu Floty Cienia u wybrzeży Włoch



Dwie eksplozje wstrząsnęły kadłubem pływającego pod maltańską banderą tankowca przewożącego rosyjską ropę naftową z Algierii, który zacumował w porcie Savona w północno-zachodnich Włoszech pod koniec ubiegłego tygodnia. Śledczy nie wykluczyli, że „dwa głośne uderzenia” zostały spowodowane przez ładunki wybuchowe, ponieważ część kadłuba wydawała się być „cofnięta do wewnątrz”.

Włoski dziennik *il Fatto Quotidiano* podał, że tankowiec *Seajewel*, należący do rosyjskiej floty pomocniczej mającej na celu obejście zachodnich sankcji, został w piątek uderzony przez „dwa głośne wybuchy”. Załoga znalazła część kadłuba „wygiętą do wewnątrz”.

Another Russian Tanker suffered an explosion whilst exporting illegal oil to Europe □ □

Two explosions occurred on an oil tanker SEAJEWEL in Savona, Italy, with damage below the waterline. The vessel was reported to have repeatedly transported Russian oil to Europe despite... pic.twitter.com/3ff2BPXUxP

– Martin Kelly (@_MartinKelly_) [February 18, 2025](#)

Czy naprawdę możemy obciąć połowę budżetu wojskowego? Na pewno!



Zawodzący dźwięk, który można było usłyszeć w zeszły czwartek, był chórem podżegaczy wojennych z Beltway, krzyczących z rozpaczy po sugestii prezydenta Trumpa, że nie ma powodu, aby Stany Zjednoczone wydawały bilion dolarów na „obronę”.

„... Jednym z pierwszych spotkań, jakie chcę odbyć, będzie spotkanie z prezydentem Chin Xi i prezydentem Rosji Putinem, i chcę powiedzieć, że zmniejszymy nasz budżet wojskowy o połowę. Możemy to zrobić i myślę, że będziemy w stanie to zrobić” – powiedział prezydent dziennikarzom.

Tym stwierdzeniem prezydent Trump obalił jeden z największych mitów naszych czasów, szczególnie wśród Republikanów, że większe wydatki na wojsko są niezbędne do zapewnienia nam bezpieczeństwa. Istnieje ogromna i dobrze finansowana sieć interesów politycznych i przemysłowych, które zależą od utrzymania tego mitu, od producentów broni, przez media głównego nurtu, po think tanki i nie tylko. Dlaczego? Ponieważ większość tego, co nazywa się „wydatkami na obronę”, ma niewiele wspólnego z obroną tego kraju i wiele wspólnego z wzbogacaniem politycznie dobrze powiązanych osób.

Utrzymanie tego globalnego imperium wojskowego doprowadziło Stany Zjednoczone do bankructwa, jednocześnie czyniąc nas mniej bezpiecznymi i mniej wolnymi. Prezydent Trump zdaje się to rozumieć. Ale kompleks wojskowo-przemysłowy i jego cheerleaderki od dziesięcioleci forsują ideę, że nie możemy przetrwać bez ciągłego zwiększania ich budżetów.

Dzięki pracy „Departamentu Efektywności Rządu” dowiadujemy się, że wiele z tego, co zostało sprzedane jako „niezbędne wydatki”, nie jest niczym w tym rodzaju. Weźmy na przykład USAID. Byliśmy przekonani, że agencja ta karmi biednych, promując jednocześnie najlepsze amerykańskie wartości za granicą. Dzięki DOGE dowiedzieliśmy się, że pieniądze te były przeznaczane na absurdy, takie jak finansowanie transgenderowych przedstawień kukiełkowych w Peru.

Dowiadujemy się również, że duża część pieniędzy USAID była przeznaczana na faktyczne obalanie demokratycznych rządów za granicą – a także manipulowanie zagranicznymi mediami i promowanie cenzury „dysydenckich” głosów w kraju i za granicą. USAID nie tylko nie pomagało krajom za granicą, ale wręcz im szkodziło!

Podobnie jak w przypadku USAID, kiedy będziemy w stanie zobaczyć, na co idzie bilionowy budżet wojskowy, Amerykanie w pełni zdadzą sobie sprawę, że byli okłamywani przez dziesięciolecia. Dlatego potrzebujemy pełnego audytu Pentagonu i pełnej przejrzystości jego wyników.

Potrzebujemy również zmiany polityki. Amerykanie zaczynają rozumieć ekonomiczne koszty utrzymywania globalnego imperium wojskowego. Podatnicy amerykańscy są zmuszeni do pokrywania ponad połowy całego budżetu NATO, podczas gdy kraje europejskie grzechoczą szabelkami w kierunku Rosji i grożą wojną. Jeśli Europa czuje się tak zagrożona przez Rosję, dlaczego nie pokrywa kosztów własnej obrony? Dlaczego biedni Amerykanie muszą płacić za obronę bogatych Europejczyków? Czy nie mamy już tego dość?

Mam wielką nadzieję, że prezydent Trump zrealizuje swój plan drastycznego zmniejszenia naszego rozdętego budżetu wojskowego. Możemy zacząć od zamknięcia setek baz wojskowych za granicą, wycofania naszych żołnierzy z innych krajów i wyeliminowania naszych ogromnych zobowiązań wobec NATO i innych organizacji międzynarodowych.

Będziemy bogatsi, bezpieczniejsi i szczęśliwsi.

[Ron Paul](#)